

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszczeniow. pocztą
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Sala Miejska TEATR POLSKI Sala Miejska

2 raz Dziś, w środę dnia 28 listopada r. b. 2 raz

„JARMARK MAŁŻEŃSKI“

farsa w 3 aktach Okonkowski'ego.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 10 wieczorem.

HOTEL ST. GEORGES, WILNO, SALA BALOWA. Restauracja. — Kwartet solistów. 6 2034 6

Wilno, Bernardyńska (Suworowska) 3
ZAKŁAD 2 2088 2
Elektro-Hydropatyczny
D-ra ZAJKOWSKIEGO
 Godziny przyjęć: 9—11 rano i 6—8 wiecz.,
 w niedziele i święta — 11 rano.

POLITYKA

„Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi“

broшура Włodzimierza Dworaczka WYSZŁA Z DRUKU

nakładem „Dziennika Wileńskiego”. Cena kop. 30.

JEST DO NABYCIA w handlu księgarskim i w administracji „Dziennika Wileńskiego”.
 SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego w Wilnie i Mińsku. 15 6

Pruski projekt antypolski.

W chwili, kiedy to piszemy, dalsze losy polskiego projektu wyłączeniowego są nam nieznane. Z jednej strony donoszą, że rząd cołnie się i zadowoli przyznaniem nowych 400 milionów marek na cele wzmożenia własności niemieckiej w Wielkim Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich, z drugiej, przeciwnie, utrzymują, że stanie porozumienie między rządem a konserwatystami, a wówczas ustawa uchwalona zostanie, jakkolwiek jest rzeczą wątpliwą, czy stać się to będzie mogło przed świętami, jak tego rząd gorąco sobie życzy.

Podkreślić musimy raz jeszcze, że odrzucenie przez komisję sejmową w pierwszym czytaniu paragrafu wyłączeniowego nie oznacza bynajmniej, żeby większość tej komisji opierała się zasadzie wyłączenia Polaków. Tak nie jest, jeszcze przed dziesięć laty, gdy jeden z założycieli hakatyzmu, niejący już Hanneman, zamieścił w „Berliner Neueste Nachrichten” artykuł, w którym poruszył sprawę, przymusowego wyłączenia Polaków, własni stroniacy jego oburzali się, że skompromitował ich wypowiedzeniem myśli, niemożliwej do urzeczywistnienia. Skoro się jednak raz weszło na drogę gwałcenia ducha wszelkiej konstytucji, skoro się raz zdecydowało na użycie przemocy, niepodobna już postawić kresu, poza który się nie wyjdzie.

Stworzenie komisji kolonizacyjnej, która pieniądze, ściągane drogą podatku od wszystkich, używała wyłącznie na rzecz jednego odłamu ludności, było pierwszym krokiem. Miano na tem poprzestać, spodziewano się bowiem, że on wystarczy. Gdy się okazało przeciwnie, zaczęto się posuwać dalej. Nie możemy się pokusić o wyliczenie tych wszystkich zarządzeń o charakterze wyjątkowym, zaznaczyć musimy tyl-

ko, że drugim wielkim krokiem była ustawa osadnicza z r. 1904, która miała położyć kres ożywiającej działalności parcelacyjnej Polaków. Pobudowanie nowej osady, wzniesienie domu mieszkalnego na nowym miejscu nastąpić mogło po uzyskaniu specjalnego pozwolenia, którego nie udzielano Polakom. Zabójstwo na Śląsku policjanta przez chłop polski, doprowadzonego do rozpaczniemożności pobudowania się na nowo zakupionym gruncie, oraz Drzymała, który zamieszkać musiał w „wozie” — te dwa fakty oblały świat cały, ujawniając cywilizowane sposoby zwalczania Polaków przez wysocę kulturalnych Niemców.

Od lat kilku hakatysci szerzyli wciąż myśl o konieczności przymusowego wyłączenia Polaków i pobawienia ich prawa przemawiania w języku ojczystym na zgromadzeniach publicznych, aż doczekali się wreszcie uznania rządu, który przedłożył obydwaj projekty całom prawodawczym.

Przeciwko projektowi wyłączeniowemu oświadczyli się wprawdzie w sejmie pruskim, oprócz Polaków, także posłowie z centrum i wolnomyślni, ale nie stanowią oni większości, zresztą oświadczenia ich były dość miękkie. Poseł Porsch (centrum) wskazał wprawdzie na sprzecznosc projektu z konstytucją, rozwodził się jednak przeważnie nad nieskutecznością jego i zgubnością dla Niemców. Podobnie i wolnomyślny Kindler zwalczał projekt, wskazując głównie na to, że wszystkie dotychczasowe zarządzenia antypolskie wzmocniły tylko siły polskie i że projekt będzie na rękę socjalistom. Konserwatysci zaś wszelkich odcieni i narodowo-liberalni oświadczyli wprawdzie, że taki surowy środek tylko z „ciężkim sercem” może być uchwalony, dodawali jednak, że jeżeli się po rozpatrzeniu bliższemu nie wyjdzie innego środka, to projekt przyjmą.

W komisji, dla zbadania projektu wybranej, konserwatysci wystąpili z poprawkami, których odrzucenie było główną przyczyną, że w pierwszym czytaniu oświadczyli się oni przeciwko całej części projektu, o wyłączeniu mówiącej. Pierwsza poprawka domagała się, aby w samym tekście ustawy wyraźnie było zaznaczone, że przymusowemu wyłączeniu ulegać mają jedynie posiadłości polskie. Byłoby to wprawdzie tak jawne pogwałcenie konstytucji, że niepodobna bez jej zmiany projektu uchwalić, ale, jak mówili, przed tym krokiem cofać się nie należy. Obawy Niemców, że przymusowe wyłączenie mogłoby niekiedy dosięgnąć i niektórych z nich, nie są całkiem ponne. Dla planów Komisji kolonizacyjnej mogłoby się okazać korzystnym rozparcelowanie i pewnych majątków niemieckich, mogłoby też i sfery rządowe szukać w tym środku sposobu usunięcia niemiłej sobie jednostki. Oto np. po wyjściu znanego ugodowej broszury polskiej p. Turny, powien obywatel niemiecki, Fuss, wy-

dał swoją pracę, w której oświadczył się za szukaniem zgody z Polakami. Dowiedziawszy się o tem, jedyny pozostały przy życiu założyciel hakatyzmu, p. Tiedemann, oświadczył, że dobrzeby było wywłaszczyć majątek p. Fussa.

Gdyby konserwatysci uparli się przy tej swojej poprawce, równałoby się to niemal pogrzebaniu wyłączenia przymusowego, gdyż dokonanie zmiany konstytucji ogólnomiemieckiej jest rzeczą trudną do przeprowadzenia w parlamencie, mającym znacznie inny skład partyjny, niż sejm pruski. Wątpliwa jest jednak rzeczą, by konserwatysci tak właściwie postąpili, bo druga ich poprawka ma na celu, jak się zdaje, właśnie uniemożliwienie zrządzenia się pierwszej. Żąda on znacznego powiększenia wybieranych przez ziemianstwo niemieckie członków Komisji Kolonizacyjnej i domaga się, by wyłączenie danego majątku zostało zaniechane, jeśli większość („laików”) oświadczy się przeciwko temu. Przedstawiciel rządu oświadczył się przeciwko obydwom poprawkom i obie też zostały odrzucone, co do drugiej jednak porozumienie jest możliwe, a wówczas i projekt zostanie uratowany.

Zamysł pruski wywołał w całej Polsce burzę i w wszędzie obmyślają środki, jakimi Polacy innych zaborów mogliby zwalczać Niemców i tem pomódz rodakom z pod Prusaka. Bojkot przemysłu i handlu niemieckiego jest obecnie kwestją, nietylko namietnie roztrąnaną, ale i rozważnie badaną, być może więc dojdzie do skutku. P. Rab-ski doradza w „Kurjerze Warszawskim” zwołanie zjazdu przemysłowokupieckiego ze wszystkich dzielnic dla obmyślenia najlepszych środków działania. W Galicji powstała myśl skierowania gdzieindziej ruchu robotników polskich, wędrujących co roku w ilości jakichś 200 czy 300 może tysięcy na zarobki do Niemiec. Gdyby to się okazało możliwym do urzeczywistnienia, byłby to cios potężny, bo bez dopływu robotników obcych rolnictwo niemieckie obejść się żadną miarą nie może, zadanie jest jednak ogromnie trudne do wykonania.

Potwornym wydaje się projekt i całemu, rzecz można, światu. „Polskie Biuro Informacyjno-Prasowe” nadsyła redakcjom polskim setki przyczołceń z pism zagranicznych, które zgodnie nazywają plany pruskie potwornością. Dla przykładu tylko zamieszczamy dwa drobne z gazet francuskich wyjątki. „L'Informa-tion” pisze: „Mowa ks. Bulowa o wyłączeniu jest zgnienna. Wzbudziła ona wszędzie uczucie niesmaku i oburzenia. Nie jest to już nawet teoria tego złodzieja, który uniewinnia swą kradzież tem, że „ta skrzynia jest nieczyja”. Jest to teoria złodzieja dobrze uzbrojonego, który cię chwytą za gardło, by ci ukraść sakiewkę”. „Le Journal des Debats”, wielki organ umiarkowanych, zamieszcza już drugi w tej sprawie artykuł p. M. Muret, p. t. „Prusy przeciw Polsce”. Artykuł ten, bardzo rzeczowy, omawia manifestację w parlamencie wiedeńskim, akty solidarności narodowej dwu innych zaborów z zaborem pruskim, między innymi projekt bojkotu rolnego właścicieli pruskich. „Gdy się zna siłę węzłów, łączących dziesięć milionów Polaków wszystkich zaborów, trudno powstrzymać się od sądu, iż Niemcy popełniają ciężką nieroztropność, zacieśniając się w polityce kaskaderskiej. Ale przy obecnym stanie umysłów w Berlinie, wezwania do umiarkowania, skądkolwiek płynęły, nie mają widoków dobrego przyjęcia. Wiatr tam wieje w kierunku ucieku i gwałtu”. W końcu zaś mówi: „Arsenal antypolski Prus zawierać będzie, nazajutrz po głosowaniu, broń nową i szczególnie ostrą, która w ręku urzędników pruskich z pewnością nie zardzewieje od nieużywania. Nie jednak nie uprawnia

do przypuszczenia, że spełni ona nadzieje, dla których ją ukuto i że dobije Polaków, tych umarłych, których ciągle na nowo trzeba zabijać.”

J. K.

Listy z Petersburga.

Zdemaskowanie.

Petersburg 24 listop. (7 grud.).

Nowa ordynacja wyboreza z dn. 3 (16) czerwca nietylko miała na widoku brutalne okrojenie reprezentacji „obcoplemienców”. Miała ona jeszcze na celu przywołanie „kresowców”, którzyby nagankę na „obcoplemienców” tworzyli. Powodzenie takiej stałej naganki wśród Izby, z elementów „barskich” złożonej, zdawało się niezawodnem. Złać się powinny były głosy „kresowców”, z urzędu napadających na obcoplemienców wszelkimi siłami, z ogólnym tonem, bądź co bądź, zachowawczej i reakcyjnej Dumi. Wytworzyłoby to niewątpliwie w Dumie położenie dla przedstawicielstwa polskiego niewymownie trudne, bodaj nawet zaciągająca się walka jałowa i beznadziejna na lata całe.

Sytuacja taka byłaby się z pewnością wytworzyła przy nie dość zgrabnem zgraniu przez reprezentację naszą pierwszej wstępnej partii. Staniecie od razu na stanowisku wyłączeniowości narodowej, jakby na separatystycznym stanowisku, ignorowanie interesów ogólnopaństwowych, pewna nieprzejednanosć wytworzyłoby usposobienie nie już nieprzyjazne — bo o tem wiedzieliśmy z góry naszą reprezentację — ale wprost zasadniczo, bezkrytycznie wrogie.

Ustrzegła się tego reprezentacja polska.

W odpowiedzi na deklarację p. Stolygina ustrzegła się Koło doktrynerstwa. W mowie swej krytykował deklarację ministerjalną Dmowski ze stanowiska ogólnopaństwowego i na tem tle wywodził sprawę polską, nie wdając się narazie w enuncjację konkretnego programu Koła polskiego, zaznaczył tylko wyraźnie pokrzywdzenie praw w akcie z dn. 3 (16) czerwca, co, zresztą, organicznie nie wykraczało poza zajęte w tej sprawie przez Koło stanowisko. Sprawa polska dała się od razu odczuć; wysunęli ją naprzód p. prezes Rady ministrów, a następnie mówcy parlamentarni.

Dzięki tej taktyce, taktyce dyskretnego wyczekiwania, nietylko wysunęła się sprawa polska niejako sama, ale wysunęła się, nie będąc już straszakiem — a co najważniejsza, wysuniecie sprawy przez licznych mówców sprawiło, że się tak wyrażymy wyjaśnienie, a nawet oczyszczenie terenu.

Oto ci panowie z kresów, pp. Aleksiejew, Zamysłowski et C-o, przez miotanie się na katedrze, przez rzucanie insynuacji i gróźb, wobec poważnego zachowania się naszej reprezentacji nietylko nie zawładnęli sympatją reakcyjnej Dumi, nietylko nie zlażyli się unisono z tą Dumą, ale raczej stali się przedmiotem żartów i lekceważenia. Zdemaskowali sami siebie — a to dzięki nietakto-wi swemu, a taktowi reprezentacji naszej. Mistrzowska mowa Żukowskiego dokonała reszty. W mowie, głęboko odczytanej, pod względem treści i formy znakomitej, wydzielił mówca typ czynownika od typu uczciwego Rosjanina. Kilka mistrzowskichmi rzutami powalił wszystkie insynuacje i fałszywe informacje pp. „okrainnych”, wykazał nieścisłość cyfr p. Aleksiejewa, wykazał liczbę szkół rusińskich w Galicji (2000 szkół element., 5 gimnazjów i katedr uniwersyteckich), co nie licząc jakos z utyskiwaniem bisk. Eulogjusza na przesładowanie jego owieczek przez „szlachtę polską”, zapytał dławczego właściciela niema uniwersytetu rusińskiego w Kijowie, wreszcie zdemasko-

wał insynuację p. Zamysłowskiego jego własnym przyznaniem się w kuluarach (o czem poprzednio pisałem). Zaprawił przytem Żukowski mowę swoją znakomitą, wyrafinowanym dowcipem.

Korzystając z pięciu minut czasu, „w sprawie osobistej” dopowiedział Dmowski to, czego Żukowski w ciągu dziesięciu minut wypowiedzieć nie zdążył: zaprotestował przeciw użyciu przez p. Zamysłowskiego wyrażenia o jakichś encyklikach, które są niewzruszonym prawem i dla biskupów Roppa i dla kapituły wileńskiej i dla wiernych — i które będą po wsze czasy prawem i obowiązkiem wiernych Kościoła.

Tak więc udało się jakby poza nawias wyrzucić „okrainnych” panów, może nawet ich unieszkodliwić zupełnie, zwłaszcza, w sferze wpływów moralnych. Już nietylko Izba, ale i prasa, nawet reakcyjna, zaczyna się lekceważać o „panach Zamysłowskich” wyrażać.

Naturalnie, nie należy tego szczęśliwego dla sprawy polskiej obrotu rzeczy wyolbrzymiać lub wogóle nadmiernie przeceniać. Ciężką i nierówną jeszcze ma przed sobą walkę reprezentacja polska i niewądzom, co przyszłość przyniesie. Tymczasem jednak, nie przeceniając pewnego, jakby moralnego zwycięstwa, z tym faktem już liczyć się można.

Taki obrót rzeczy niewątpliwie nie jest dla p. Stolygina miłym. Liczył na to, że właśnie ci „panowie okrainni” będą mu oparciem silnem i skutecznym. Ale też wogóle przecenił się p. Stolygin w rachubach swoich i na całą Izbę. Nieuchwalenie przez Izbę żadnej formuły przejścia do porządku dziennego, w państwach konstytucyjnych równa się votum nieufności i różne poważne następstwa zazwyczaj pociągają: dymisję gabinetu lub rozwiązanie Izby. Nieuchwalenie formuły motywowanego przejścia do porządku rzeczy mogłoby nawet być uważanem za zwycięstwo propozycji Koła, wiadomo bowiem, że propozycja Koła byłoby przejście do porządku dziennego bez motywów. Ale i tego zbiegu okoliczności za wyjątkowe zwycięstwo poczytywać nie należy.

Doktrynerstwo październikowców, które nie dozwoliło im — już po odrzuceniu ich formuły — głosować za formułą Lwowa, wykazało już nietylko ślepe zaciecierzenie się partyjne, ale poprostu brak orientacji politycznej. Wszakże właściwie głosowali przeciw fundamentowi swej wiary politycznej! przeciw manifestowi 17 (30) października!

Dziś są więc październikowcy w rozpsecie, szukają sojuszników, oglądają się na prawo i na lewo. Przewidzieć trudno gdzie się oprą i czy wogóle znowu się wszyscy pod swoim dorachuj sztafardem. Zdemaskowali słabość swoją, doktrynerstwo ślepe, zbyt wielki wobec rządu serwilizm, wreszcie brak orientacji politycznej.

Tym sposobem, dwa filary, na których gabinet rządu p. Stolygina oprzeć chciał bieg dalszych wypadków, dwa elementy, dla których zmieniono całą ordynację wyboreza — panowie „okrainni” i „bariny” — te dwa elementy zawiodły. Jednych została zdemaskowana zaciętość „urzędowa”, drugich urzędowy serwilizm i słabość.

Niewygodną w takich warunkach jest polityka gabinetu p. Stolygina.

H. R.

Z dziedziny wrażeń.

„LUTNIA“.

Niedzielny koncert sprawdził moc ciękawy. Na brak tedy wziętości „Lutnia” skarżyć się nie może, ale też i oskarżana już być nie powinna, mieliśmy bowiem wieczór przepiękny. Orkiestra grała i grała dobrze. Nie ona wszakże zbierała główne wawrzyny.

P. Bohuszewiczówna, artystka z Bożej łaski, grała czarownie, porwała słuchaczy.

damików, mający na celu założenie protestu przeciwko gwałtom pruskim. Wśród oklasków przyjęto przeszło 700 głosami rezolucję: „młodzież wyraża swą solidarność z prześladowanym społeczeństwem polskim w zabiorze pruskim i stwierdza swą niezachwianą wiarę w siły i świetną przyszłość narodu polskiego i dla tej tej wiary protestuje przeciwko próbom ugody, podjętym ostatnio we wstecznych sferach naszego społeczeństwa pod zaborem pruskim.

Młodzież, zebrana na wiecu, wzywa całe społeczeństwo, by dało wyraz swemu oburzeniu nie tylko przez protesty, ale i przez zorganizowanie odpornej akcji, uderzającej w ekonomiczne interesy Prus oraz oświadczając gotowość oddania swych sił dla poparcia tej akcji jak najsilniej.

Młodzież wzywa przedstawicielstwo polskie, by bez względu na konieczności państwowe Austrii, która pośrednio popiera barbarzyńską akcję Prus, rozpoczęło energiczną walkę z trójprzymierzem.

Polaczenie nazwisk. W „Słowie” czytamy: Cesarz austriacki, przychylając się do prób pani Marji z hr. Hutten Czapskich Ościsimskiej, zezwolił reskryptem z dnia 19 listopada, aby najstarszy jej syn, właściciel znacznego majątku Pleszów pod Krakowem, Kazimierz Ościsimski (brat p. Stanisława z Ościsimskich z gub. wileńskiej), przybrał nazwisko hr. Hutten Czapski. Nadal ma nazywać się i pisać: Hr. Kazimierz Ościsimski Hutten Czapski. Rodzina hr. Hutten Czapskich pochodzi z Prus Zachodnich, gdzie posiada rozległe dobra ziemskie, do których przynależne jest dziedziczne krzesło w pruskiej Izbie panów. Ponieważ obecny ordynat, hr. Bohdan Hutten Czapski, a również brat jego, hr. Aleksander, są bezdzietni, przeto groziło wygaśnięcie tej linii Czapskich.

Reformy rządowe w Królestwie. Petersburski korespondent warszawskiego „Słowa” telegrafuje: Dowiaduję się, że ministerjum spraw wewnętrznych wypracowało ostateczny projekt reformy podatków w Królestwie, w związku z oczekiwanym wprowadzeniem instytucji samorządowych. W tych dniach projekt przesłany zostanie generał-gubernatorowi warszawskiemu do opinii.

Podług powziętych przez mnie informacji, ministerjum oświaty przystąpiło do opracowania projektu wprowadzenia od nowego roku szkolnego ograniczenia dla żydów w szkołach średnich Królestwa, aby „umożliwić dostęp młodzieży polskiej do szkół rządowych”. Procent tej młodzieży wynosi obecnie, podług urzędowych zapewnień, około 30%.

Młodzież Polska w Pradze czeskiej. Dnia 17 b. m. na zebraniu „Ogniska Polskiego” w Pradze młodzież, zgrupowana w tem starożytności, z powodu wniesienia przez rząd projektu antypolskich powzięła uchwałę przystąpienia do „Straży” poznawskiej. Odezwa, zawiadamiająca o powyższem, wraz z listą członków, który zastąpił do „Straży” w ilości na razie 52, została przesłana do zarządu tej organizacji.

Oprócz tej akcji młodzież polska w Pradze organizuje w sprawie polityki antypolskiej w Niemczech wiec manifestacyjny. Udział w nim przyrzekły wszystkie stronnictwa polityczne czeskie, w których imieniu przemawiają mają posłowie do parlamentu wiedeńskiego. Zapewniony jest również udział przedstawicieli narodu naszego.

Wiec odbędzie się dn. 2 grudnia st. st. w Pradze.

Powrót emigrantów. Z Bogumina donoszą, że silny napływ powracających do Galicji emigrantów z Ameryki wywołał całkiem niezwykłe stosunki. Zważywszy, że kolej dostarcza za mało pociągów, tysiące emigrantów śpi na schodach, na podwózkach, a nawet na ulicach. Każdy pociąg obiegają tysiące podróżnych, zdobywających w nim z trudnością miejsca; odbywają się wreszcie bójki, przy których nie brak rannych. Nadto zapowiadano ogromny napływ emigrantów, którzy przybyli dwoma wielkimi okrętami. Hada m. Bogumina udała się do ministra kolei z prośbą telegraficzną, aby wpłynął na pomnożenie pociągów.

Proces Moltke-Harden. Termin ponownego procesu Moltke-Harden wyznaczono na 16 grudnia n. s. Jako świadków powołano tylko osoby, znające bliżej hr. Moltkego — panią w. Elbe, pannę do towarzyszenia i służbę. Ani urzędnicy policyjni, ani kirasjer Holhardt nie będą wezwani.

Z listów do Redakcji.

W Nr-ze 270 „Dziennika Wileńskiego” z dn. 25 listopada (8 grudnia), w artykule p. Nemo p. t. „Listy z Mińska”, powiedziano, że w słynnej książce do nabożeństwa, przetłumaczonej na język rosyjski pod nazwą: „Rimsko-Katolickiej Altaryk”, między innymi osobliwościami i cudactwami była też przetłumaczona i pieśń, zaczynająca się od słów: „Dobranoc, o Jezul!” Gorliwy tłumacz, chcąc iść po rosyjsku utytułowaną osobę, napisał w ten sposób: „Po kolnoy nocy, Jezus Osipowicz”.

Rimsko-Katolickiej Altaryk” znamy, bo w r. 1876 chciało nam, uczniom podówczas, narzucić ten modlitewnik zamiast polskiej książki do nabożeństwa. Próba nie udała się: „Altaryki”, zostawione w klasie, pozostawiali żydzi. Obecnie znowu wypadło imnie przegladac „Altaryk”, więc uważam za stosowne, przez poszanowanie prawdziwe należne, zapewnić, że w modlitewniku zeznaczonym ani tej pieśni niema, ani więc tego dodatku cyniczno-błaznierczego być nie może.

Wrogowie nasi posługują się fałszem i przekręcaniem faktów i tekstów, im więc robotę zostawmy, nam zaś, jak słusznie, Maciejewicz w rozmowie z p. H. R. „Dziennik Wileński”, Nr 269) powiedział, należy „fałsz prawdą zwyciężać”.

Ks. Michał Rutkowski.

Z ROSJI.

Odpuść Rodzicowi na adres studentów Polaków. Delegacja studentów Polaków złożyła Rodzicowi adres, zaopatrzony w 361 podpisów studentów i studentek. My, studenci Polacy, zmuszeni szukać nauki w Petersburgu, za granicą naszego kraju, uważamy za swój obowiązek po mówie, wyrażony 17 (30) b. m., wyrazić swoją serdeczną wdzięczność wielce szanownemu panu, jako

szlachetnemu bojownikowi za słusne żądania naszego narodu. Z radością witamy odnowę cywilną, wykazaną przez Pana w walce za wolność i porządek prawny.

Rodzicem odpowiedział mniej więcej w te słowa:

„W mowie swojej oświadczyłem się nie specjalnie za prawami narodowości polskiej, ale wogóle za porządkiem prawnym w całym państwie, ponieważ jestem przekonany, że nadużycia prawa na kresach państwa są źródłem braku legalności i w centrum. Proszę Was o wyrażenie wdzięczności tym, co was tu przysłał”.

Puryszkiewicz kandydatem... na ministra. Współpracownik „Głosu Moskwy” zupełnie poważnie interwiewował Puryszkiewicza w sprawie pogłosek o powołaniu tego ostatniego do gabinetu. Na razie p. Puryszkiewicz wyjaśnił, że te pogłoski są bezpodstawne, bo nie mógłby w obecnych warunkach przyjąć teki ministerjalnej, niezupełnie się zgadzając z ogólną polityką gabinetu. Puryszkiewicz widocznie chciałby zostać premierem.

Duma Państwowa.

Poset ryski. (T. A. P.) Ukazem Najwyższym, wobec śmierci posła do Dumy z pierwszej kurji miasta Rygi, rozkazano dokonać wyboru posła ze wspomnianej kurji w Rydze dnia 14 grudnia r. b.

W komisjach. (T. A. P.) Na prezesa komisji agrarnej wybrano Rodziankę, na wice-prezesów — Petrowo-Sołowowo i hr. Wl. Bobrinskiego, na sekretarza — Gamaleja i na wice-sekretarza: Wańkowicza, Aleksandrowa i hr. Stenbok-Fermora.

Na prezesa komisji do spraw regulaminu wybrano Maklakowa i na sekretarza Bazylego Szulgina.

Na prezesa komisji kolonizacyjnej wybrano ks. Golicina, na wice-prezesów — Suwczinskigo i Karantowa, na sekretarza hr. Kapnistę i na wice-sekretarza — Tregubowę i Skalozubowa.

Komisja budżetowa opracowała i przyjęła szemat porządku rozpatrywania preliminarza budżetowego i wykaz dochodów i wydatków urzędów finansowych. Podkomisje budżetowe rozpatrują wykazy finansowe poszczególnych instytucji. Zakończenie prac komisji budżetowej i wniesienie budżetu na rozpatrzenie Dumy nastąpi w połowie lutego roku 1908.

P. Grabskiemu w komisji finansowej polecono opracować główny referat podstawowy: o zadaniach komisji finansowej przy omawianiu projektów do praw, odsyłanych do komisji.

Z rozmów o Polakach. W „Gazecie Codziennej” znajdujemy urywek następujący:

— „Niewiadomo już co robić z wami—odezwał się do mnie, w przerwie po głosowaniu nad formułą przejścia do porządku dziennego, mój sąsiad w łóżu dziennikarskiej, przedstawiciel jednego z największych liberalnych organów prasy rosyjskiej — odrzuciła Izba wszystkie proponowane formuły przejścia do porządku dziennego! Odrzuciła i waszą. Ale odrzuciła też i formułę „październikowców”. Centrum „październikowców” zachwiane. A faktycznie, w gruncie rzeczy, polska formuła przejścia do porządku dziennego, formuła bez żadnych motywów, została *ipso facto* przyjęta, ściśle mówiąc, przez siłę faktów narzucona Dumie. Znowu ma Koło wpływ na sprawy... znowu, wprawdzie moralne, ale odniosło Koło zwycięstwo... dziś znowu jest Duma pod wrażeniem znakomych mów polskich... znowu niemal „dzień polski”. Co z wami poczęć?”

— „Poproście dajcie nam Sejm w Warszawie — odparłem. — Wówczas wam w Petersburgu Polacy zawadzać nie będą”.

Trwałość Dumy. Prezes Koronnego Koła Polskiego, p. Roman Dmowski, w rozmowie z korespondentem „Gazety Codziennej” o układzie stosunków w obecnej Dumie, wypowiedział dosyć pesymistyczne zapatrywanie na trwałość Dumy.

— „Posłowie różnych grup powiadają — odezwał się p. Dmowski, kiedy była mowa o głosowaniu nad formułą przejścia — że właściwie utrzymają się nasze stanowisko, t. j. przejście niemotywowane. Nie o to wszakże chodzi. Grunt w tem, że październikowcy, wspólnie z umiarkowaną prawicą, nie stanowią pewnej większości. Muszą szukać wzmocnienia i nie wiedzą, gdzie je znaleźć. Już i nam z tamtej strony wyrzucono, że mogliśmy ich formułę ocalić, odegrzając tę rolę, co w przeszłej Izbie Państwowej. Bo umysłowi rosyjskim trudno zrozumieć, że przy takiej, jak obecnie, jawnej względem nas pozycji rządu i uwydatnionem już stanowisku większości Izby Państwowej, dla nas rola grupy, wzmacniającej większość, jest absolutnie niemożliwą”.

— „Cóż będzie wobec tego dalej?”

— „Od dzisiejszego dnia losy tej Izby stają się wątpliwymi. Większość jej, a więc rząd także, musi zrobić coś, co by umożliwiło wzmocnienie większości bądź z prawej, bądź z lewej strony. Ponieważ prawica jest antykonstytucyjną, należałoby szukać na lewo, na co trudno im się będzie zgodzić. Jeżeli zaś na taki krok się nie zgodzą, wytworzy się sytuacja, w której rozwiązanie Izby Państwowej będzie ciągle wisiało w powietrzu”.

Posiedzenie d. 24 b. m.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 2.

Przewodniczący Chomiakow.

W łóży ministerjalnej zajmują miejsca: prezes Rady ministrów i ministrowie skarbu, sprawiedliwości, handlu i przemysłu, oświaty, komunikacji i kontroler państwowy.

Przewodniczący zawiadamia o nadesłanych telegramach od zebranych ziemskich, samorządów miejskich i różnych zgromadzeń.

Ogłoszono spis projektów do praw, świeżo wniesionych przez rząd, również wyniki wyborów do komisji dumskich.

Głos zabiera minister skarbu.

Mowa ministra skarbu.

Pierwszego dnia po otwarciu Dumy wniesiono na rozpatrzenie instytucji prawodawczych projekt preliminarza państwowego na rok 1908.

Na mnie, jako na ministrze skarbu, spoczywa obowiązek udzielenia pewnych wyjaśnień charakteru ogólnego co się tyczy zasad, na których oparto preliminarz dochodów i wydatków oraz określenia wybitnych cech, różniących go od uprzednich wyliczeń potrzeb państwowych i przeznaczonych na zaspokojenie ich środków. Po raz pierwszy daję wyjaśnienia w sprawie budżetu, nie potrafię więc na tyle być zwięzłym, jak by może tego potrzeba było, po raz pierwszy i wy, panowie, przystępuję do rozpatrzenia tak ważnej sprawy.

Zrozumienie wzajemne, lub też co najmniej określenie kąta widzenia, chociaż w części wynagrodzi stratę czasu i być może przyniesie pewną korzyść i dla pracy waszej komisji budżetowej, której wybór jakby już przesadził o przesłaniu do niej budżetu. Nie będę, pomimo wymówek, które słyszałem tu 8 miesięcy temu, wykladał wam kombinacji teoretycznych o naukowym uzasadnieniu pożądanym lub nawet bezwzględnie koniecznych zmian w systemie podatkowym i urzędowania naszego gospodarstwa państwowego, nie będę też rozwijał szeroko i pojętych obrazów reform finansowych, które powinny od razu odrzucić cały skomplikowany gmach skarbu narodowego.

System finansowy każdego państwa, to owoc wiekowej pracy całych pokoleń, rozwija się on wraz z historią i życiem całego państwa. Silniejszym jest od większości galezi zarządu państwa i sprzeciwia się wszelkim próbom wprowadzenia gwałtownych zmian.

Niezależnie od tego, według jakich zasad pragnęłyby wprowadzić te gwałtowne zmiany osoby pojedyncze, czy to meżowie stanu, czy też marzyciele społeczni, sprawiedliwość — rzec można — nie znalazła jeszcze dzwigni, która mogłaby wręcz odwrócić cały system finansowy państwa, ponieważ dla takiego zwrotu niema dostatecznie trwałego punktu oparcia. Sądzę, że dla rozwiązania wyłączenie praktycznego zadania znajduje kluczyk nie w teorjach o charakterze akademickim; zadanie to polega na tem, aby niezwłocznie rozpatrzyć i sprawdzić wyliczenie środków, którymi powinno rozporządzać państwo w nadchodzącym r. 1908, oraz ustalić, jakie mianowicie potrzeby życia państwowego i w jakich rozmiarach powinny być zaspokojone.

Bez względu na to, jak wielkie i zasadnicze znaczenie posiada budżet w życiu państwem, nie należy przeceniać zakresu możliwego zastosowania krytyki do porządku rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu. Niepodobna ani zasadniczo przebudować systemu podatkowego, ani też wprowadzić zbyt wielkich i nagłych zmian w warunkach gospodarstwa państwowego, — jest tylko jedyna droga, która nienuknie musi poprzedzać przebudowę państwową, to droga reform prawodawczych. Z wieloletniej historii prawa budżetowego na Zachodzie czerpiemy pożyteczną naukę i dowody, że nawet przy zupełnej solidarności władzy prawodawczej z władzą wykonawczą, zmiany i ulepszenia w budowie budżetu osiągnąć nadzwyczaj wolno, stopniowo, z wielkim na-

łożeniem pracy, ostrożności i przewidywania.

Za każdym razem, kiedy wypadkowe, szybko mijające prądy życia społecznego wprowadzały gwałtowny przełom w budżecie, wynikiem była albo katastrofa finansowa, lub też uporczywy, zaciągający się na szeregi lat rozstrój finansowy.

Nie wynika z tego, że podczas rozpatrzenia budżetu ogólna krytyka jest niewłaściwą, lub bezowocną jest badanie i wskazanie gruntowych braków systemu zarządu finansowego, lub ustroju administracyjnego, lub też niemożliwym rozbiór samych zasad, na których oparty jest wykaz dochodów i wydatków państwa; wszystko to jest użyteczne, właściwe, lecz tylko w granicach takich, w jakich krytyka taka nie zaciemnia istoty rzeczy i nie odsuwa na plan dalszy rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu, bez którego nie może istnieć żadne państwo. Podobnie, jak ani jedno normalnie funkcjonujące przedsiębiorstwo nie może działać, nie narażając się na zgubne rezultaty, jeżeli nie wie, jakimi rozporządza środkami pomocniczymi, tak i w dziedzinie dochodów państwowych można, a nawet trzeba szukać tego lub innego systemu opodatkowania, ten lub inny podatek uznać za słuszny lub nieodpowiedni i niepożądany i w takim razie dążyć do jego udokonalenia; lecz zbyt często żałować, że nie można podatku przed jego zniesieniem usunąć z budżetu dlatego tylko, że się nam nie podoba, zbyt często również i dlatego, że tą drogą można osiągnąć tylko zupełny rozstrój finansów kraju, za czem bezpośrednio idzie całkowite rozluźnienie wiązań ustroju państwowego.

To jest niedopuszczalne i żadne państwo nie może pozwolić sobie obecnie na taki zbytek, jak zrzuć nie się tego albo innego źródła swoich dochodów, bez przeprowadzenia odpowiednich reform uprzednio i zamiany tego dochodu innym, nie mniej pewnym.

O ile potrzeby państwa współczesnego są olbrzymie i bezgraniczne, o tyle zakres twórczości finansowej i wynalazczości jest ograniczony. Uczy nas tego codzienne doświadczenie, przykład innych państw szczęśliwszych, które nie zakończyły przed chwilą wojny rujnującej i uciążliwej naszą miłość własną, które nie znają hańbiących „iluminacji” i innych objawów wandalizmu, zadających straszne ciosy naszej kulturze rosyjskiej i naszemu bogactwu narodowemu. W żadnym kraju na świecie nie nastąpiła jeszcze era odpoczynku podatkowego i wszędzie wysiłki władzy państwowej skierowane są w jedną stronę, w stronę wyłączenia przy minimum niesprawiedliwości tych środków, które tak są niezbędne dla zaspokojenia naszych potrzeb życia państwowego.

Nie trudno też wskazać, często nawet z wielką racją, że ten lub inny wydatek jest niepożądany, zbyt wielki i że należy go usunąć, lecz i tu rzeczywistość i doświadczenie pouczają nas, że zmniejszać bardzo łatwo tylko w mowie i na papierze.

W istocie zaś niema pracy bardziej niewdzięcznej od zmniejszania wydatków państwowych; na ogół przypominają one ogniwa łańcucha, który pęka przy nadwyrężeniu jednego z nich. Znacznie łatwiej jeszcze dobieść, że wydatki są zbyt małe i że konieczne trzeba zadośćuczynić wszelkim potrzebom kraju... Ta dziedziną jest nader pożądaną do upatrywania wszędzie potrzeby udokonalenia i ulepszenia. Lecz w żadnej dziedzinie niema większej różnicy między chęcią a możliwością urzeczywistnienia i nigdzie od przedstawicieli narodu nie można wymagać także wstrzymania potoku myśli i aspiracji, jak w dziedzinie oświaty o nowych potrzebach, chociażby nawet najistotniejszych, dlatego, że potrzeby są nieobliczalne, a środki zaspokojenia ich są więcej, niż ograniczone.

Powinniśmy pamiętać, że naród rosyjski, który niedawno dopiero wszedł na tory życia kulturalnego, nie zdołał jeszcze nagromadzić dorobku, który osiągnąć można tylko po wielu stuleciach pracy. Lud jest biedny, chociaż przyroda udzieliła ziemi bogactw niewyczerpanych, z dobytkiem ludu należy przeto obchodzić się z wyjątkową ostrożnością. Każdy środek, bez względu na to, jak bardzo jest dobroczynny, wymaga zawsze trzech warunków, bez których, według wyrażenia Napoleona, nie można prowadzić pomyślniej wojny, t. j. „pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy”. Trzy te warunki zdobyć bardzo trudno, ponieważ, zamiast wprowadzać tę czy inną reformę, należy dać wykaz, jakie będą potrzebne środki i skąd ich wziąć: do tego prowadzą dwie drogi — nowe ciężary opodatkowania i zmniejszenie daw-

nych wydatków. Potrzeby państwa, zwłaszcza nasze, wzrastają z niesłychaną szybkością, zmniejszenie zaś wydatków daje właściwie w rezultacie drobne wyniki finansowe, nadto wymaga wielkiej umiejętności, wytrwałości i czasu.

Pozwólcie mi, panowie, jeszcze uczynić zastrzeżenie. Referując ogólnie przewidywanie budżetowe rządu na r. 1908, uważam za swój obowiązek nie wykraczać poza ramy budżetu; postępując inaczej, zgryzeliłbym przeciwko elementarnemu prawu, wymagającemu ścisłego przestrzegania danego tematu.

W budżecie, jak w lustrze, odbija się całe życie państwa, i dlatego powinniśmy wkroczyć na węższą, lecz mniej ciernistą drogę, wiodącą do celu: rozpatrzenia, o ile przy istniejącym prawodawstwie na gruncie obowiązujących wszystkich praw dokładnie wyliczone są dochody państwa, o ile prawidłowo są przewidziane wydatki, o ile wystarczające są środki, którymi rozporządzamy i wreszcie, w jaki sposób wyrównać braki, jeśli w istocie braki te się okazały.

Tak określiliśmy charakter moich obowiązków, przystępuję do omówienia przedłożonego wam materiału budżetowego.

(Dokończenie nastąpi.)

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 27 listopada (10 grudnia).

Petersburg. Przy departamencie rolnictwa utworzono pod przewodnictwem członka komitetu naukowego, Mieszczyńskiego, komisję specjalną do spraw, związanych z działalnością nauczycieli ludowych w gospodarstwie wiejskiem.

Petersburg. Według tymczasowych, nieścisłych jeszcze danych, zwyczajne dochody państwowe w październiku 1907 roku wynoszą 194,600,000 rb. (w przeszłym roku 197,200,000 rb.). W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy roku b. wpłynęło 1,853,400,000 rb. (w przeszłym roku o 45,100,000 rb. mniej).

Petersburg. Z powodu śmierci króla Oskara ambasade szwedzka w Petersburgu odwiedziła posłowie i ambasadorzy zagraniczni, ministrowie, osoby urzędowe, oraz przedstawiciele kolonii szwedzkiej.

Kijów. W Humanu wykryto bandę szantażystów. Aresztowano 2 Żydów.

Kijów. W celu zapobieżenia rozszerzaniu się epidemii cholery, Rada miejska pozwoliła brać łódź z Dniepru tylko w miejscu, wskazanym przez komisję sanitarną. Łódź sztuczny może być wyrabiany tylko z wody ze studni artezyjskich.

Moskwa. Na naradzie fabrykantów w zapalek postanowiono utworzyć syndykat od 1-go stycznia 1908 r.

Psków. Podczas rewizji trzydniowej, dokonanej przez policję i wojsko w polońskiej szkole rolniczo-gospodarczej w pow. porchowskim, wykryto narzędzia do robienia bomb, małą drukarenkę, czcionki, hektograf, druki rewolucyjne, odezwę i korespondencję. Z liczby 52 uczniów aresztowano i przyprowadzono do Pskowa 38, przeważnie Ektysów.

Elizawetpol. W powiecie szuszińskim dokonano napadu na omnibus z podróżnymi. Zabici podróżni i napastnik.

Orenburg. Włościanie osady Aleszno zbili trzech koniokradów, którzy zmarli.

Poltawa. Podczas aresztowania Jachny, zabójcy strażnika, policjant wystrzelał z rewolweru zabijając winowajcę.

Kiercz. Z 13 więźniów, którzy uciekli z więzienia, 2 schwytano.

Helsingfors. Według wiadomości, otrzymanych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w związku z kryzysem bankowym usunięto przeszło 10,000 robotników Finnów w jednym tylko okręgu górniczym.

Helsingfors. Do senatu podano prośbę o zalegalizowanie nowego towarzystwa pod nazwą „związek pokoju”. Zadaniem związku będzie — rozpowszechnianie zasad miłości i pokoju wśród społeczeństwa i utrwalenie zgody między posażnionymi warstwami i pojedynczymi osobami na gruncie nauki chrześcijańskiej.

Konstantynopol. W Salonikach będzie otwarta szkoła prawa. Muchlis-Basza, dowódca 6-ej dywizji Nizama, został odwołany ze swego stanowiska z nad gra-

nicy greckiej, podobno dlatego, że nie potrafił unieść bandom greckim przekraczania granicy.

Wiedeń. Z Sofji komunikują, że wódz partii narodowej, Tudorow, oświadczył, jakoby Bułgaria powinna prowadzić politykę pokojową i tym sposobem ułatwić Rosji i Austro-Węgrom reformę spraw macedońskich oraz współdziałać w tej kwestii. Tylko pod warunkiem lojalnego zbliżenia do Turcji, Bułgaria będzie mogła wywrzeć wpływ dodatni na losy braci macedońskich.

Oran. Pełnomocnik plemienia Beni-Snassen komunikował, że plemię jest gotowe uleść. Ruchy wojenne wstrzymano, ażeby dać możność zaznajomienia się z warunkami, na zasadzie których plemię powinno poddać się.

Tokio. Z Dalgno zakomunikowano, że rząd japoński zwrócił skonfiskowany podczas wojny majątek nieruchomości bankowi rosyjsko-chińskiemu. Według umowy z bankiem w zwróconym domu w Dalgno tym-

czasowo mieścić się będzie bank japoński.

Otrzymane wieczorem.

Petersburg. Rozpoczęto sprawę o poddanie Portu Artura. Przewodniczący generał piechoty Dukmasow. Sąd składają generałowie: Wodar, Goncezarow, Myłow, Anikiejew, bar. Osten-Sacken, Bilderling, Szczerbowicz, Wieczor, Sarancow i Rurski. Stessla broni Syrtlanow i Welminow, Smirnowa—Szule, Foka—Dombrowski, Rejsa—Niezajew i Kwasznin-Samarin. Oskarżeni, oprócz Stessla, w pełnej paradnej formie, Stessel w czarnym tuzurku, z orderami św. Jerzego. Publiczności niewiele, przeważnie wojskowi. Poza sędziami siedzą członkowie Rady Państwa: Birilew, Platonow, Masłow. Sędziowie składają przysięgę. Pośród świadków są: generał Kuropatkin i admirał Wiren. Nie stawili się 10 świadków.

Smoleńsk. Głazkie zgromadzenie ziemskie wybrało marszałka szlachty, Bułhakowa, na prezesa.

Władykaukaz. Dn. 26 b. m. około

20 Inguszów podjechało konno do magazynu Simonowa, zeszli z koni i zaczęli strzelać; trzech z nich wtargnęli do składu, zabrali kasę i kilka sztuk materiałów. Dwaj żołnierze, pilnujący banku państwowego, wystrzelali z karabinów zmusili rabusiów do ucieczki; kasę rozbójnicy zostawili na miejscu napadu.

Berlin. Sekretarz stanu ministerjum spraw wewnętrznych, Betman Holweck, oświadczył podczas pierwszego czytania projekt do prawa o związkach, że w projekcie usunięto wszelkie ograniczenia polityczne. Określenie najmłodszego wieku młodych ludzi, mogących należeć do związku, było sprawą niełatwą. Zatrzymując się na kwestji języka, który ma być przyjęty na zebraniach, minister powiedział: „Tworzymy państwo narodowe, lecz nie państwo narodowości, cenimy i szanujemy naszych obywateli kresowych, skoro oni dopomagają do dobrobytu narodu niemieckiego. Niemiecki język jest przyjęty w armji, w sądzie, w sejmie i parlamencie i niema w tem nic dziwnego, że prawo niemieckie

o związkach obowiązuje do języka niemieckiego w mowach publicznych, wygłaszanych do Niemców. Postanowienie językowe wywołane jest uczuciem samoobrony”. Konserwatyści i liberali narodowi wypowiedzieli się za projektem. Centrum i socjaliści ostro krytykują zabranie używania innych języków. Deputowany z centrum mówi o świętych prawach rodzinnego języka. Rozprawy trwają.

Oldenburg. Sekretarz stanu Dornburg zawiadomił o swojej podróży do Afryki Wschodniej. Pomiędzy przedmiotami wywozu z Kolonii niemieckiej główne miejsce zajmuje kawa. Eksport wzrasta.

Wiedeń. Przedstawiciele partii wpływowych w Radzie państwa oświadczyli, że będą głosowali za nagłosem do spraw o projekcie ugody austro-węgierskiej; radykałsi czescy i Chorwaci są przeciwni temu wnioskowi.

Londyn. Agencji „Reutera” donoszą z Durbanu, że w okęgach północnych Natalu ogłoszono stan wojenny.

Bloemfontein. Pięciuset tuziemców — górników zastrajkowało w kopalni Forspat, dokonali w niej pogromu zupełnego i poszli do Kronstadtu. Policja z Bloemfontein skierowała się w trop za nimi.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. K. St. Lactobacilina, jak każdy środek leczniczy, powinna być stosowana tylko za poradą lekarza, po zbadaniu organizmu chorego.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 27 listopada (10 grudnia).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku	73 1/2
Ziemskiego	440
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego	370
1-sza Pożyczka Premjowa	440
II-ga	440
III-cia	440
4% Renta	74 1/2
4 1/2% Pożyczka zewnętrzna	93 1/2

PRALNIA „CAŁA PARA” JOHN
nie ma współzawodnictwa na świecie

OSZCZĘDZAJ
PRACĘ
WIEKU
BIELIŻNĄ

PROSPEKTY DARMO NA KAŻDE ŻĄDANIE!

Do Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie

ulica Zawalna № 11

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

List 1-szy

Kupiona przezemnie w czerwcu roku bieżącego u Pana pralnia Johna „Cała para”, kompletnie odpowiada swemu przeznaczeniu i w zupełności zasługuje na rozpowszechnienie: daje oszczędność w czasie, mydle, pracy, opale i wodzie, pierze białizną znacznie czystszą, nie niszczy jej, jak to bywało przy tarciu, dezynfekuje ją i nie wymaga ciężkiej pracy.

Ks. Pastor J. Szepetyś

Pastorat Szwabiszki, poczta Linkowo, gub. kow.

List 2-gi.

Obecnie odbywa się czwarte pranie na maszynie Johna, tak, że już śmiało mogę wydać opinię o niej, jako o rzeczy bardzo użytecznej.

Antonina Bernatowiczówna
m. Krzywonośy, poczta Kobylnik, szkoła ogrodnicza i gospodarstwa wiejskiego.

List 3-ci.

Od pół roku używamy nabytą u Pana pralnię „Cała para” i bardzo jesteśmy z niej zadowoleni.

Bieliznę wypiera świetnie, nie drąc jej, co się często zdarza przy ręcznym praniu, zyskuje się przytem w cza-

sie i zaoszczędza najem przy pracce. Śmiało zalecić mogę każdej gospodyni nabycie pralni „Cała para”.

Maria Kotwiczowa
m. Turly, p. Michaliszki.

List 4-ty.

Kiedy dn. 10 grudnia r. 1906 nabywałem w składzie Pańskim pralnię Johna „Cała para” № 2, prosił mi Pan zakomunikować Mu, o ile będę z niej zadowolony. Po wielokrotnem użyciu uważam za swój przyjemny obowiązek powiadomić Pana, że maszyna ta zasługuje na najlepszą opinię: przy znacznem bowiem zaoszczędzeniu czasu, pracy i wydatków przy pra-

niu, daje białiznę czystą bez zarzutu.

Przez swoje pozytywne zalety pralnia Johna stanowi w gospodarstwie domowym rzecz niezastąpioną, bardzo jestem zadowolony z nabycia takowej i panu za dokonanie wyboru i zalecenie tej pralni składam podziękowanie.

Eugeniusz Jekatów.

Wilno, kantor główny majątków mińskich Teodora Agarkowa, m. Lenin.

List 5-ty.

Dostarczone nam przez pana dwie pralnie Johna najzupełniej odpowiadają swojemu przeznaczeniu: prac białizną. Największa wartość tych maszyn

zawiera się w tem, iż przy nader nieznacznym ekspensie kapitału osiąga się znaczne zaoszczędzenie sił, czasu i mydła, a bodaj i białizny, gdyż nam się zdaje, że ta mniej się zużywa w maszynie, niż przy ręcznym praniu, a wychodzi czystą i białą.

Słowem—maszyny te najzupełniej zasługują na to, aby zwrócono na nie uwagę.

Za zalecenie nam tych pralni bardzośmy Panu wdzięczni.

Główny zarządzający, agronom uczony

S. Młynarczyk.

Dyrektor zakładów drzewnych, Inżynier-Mechanik O. Amberg.

Dalszy ciąg listów nastąpi.

Na Gwiazdkę!

Angielski Trykot-Szewiot

„HERKULES”

w najmodniejsze kraty albo w pasy na ciemnym lub jasnym tle, w niczem nieodróżniające się pod względem trwałości i gustownych deseni od angielskich wyrobów, kosztujących 5 rb. arszyn! 4 1/4 arszyna na cały męski kostium po fabrycznej cenie 5 rb., 6 rb. 50 k., 7 rb. 75 k., 8 rb. 50 k. i 9 rb. 50 k. Przy obstatunku materiału na 2 lub więcej kostiumów odrazu dołączona zostanie jako rodzaj premjum podszewka do każdego kostiumu bezpłatnie.

Bez ryzyka. Gdyby się materiał nie podobał, przyjmujemy towar z powrotem i zwracamy otrzymane pieniądze. Wysłanka odbywa się pocztą za zaliczeniem, bez zadatku.

Adres: 3 2106 1

Towarzystwo „Tamara” w Łodzi.

Na Gwiazdkę!

Prosimy

każdego czytelnika

przy kupowaniu

towarów

powoływać się

na ogłoszenia, czytane

w „Dzienniku Wileńskim”.

Dom w Świecianach

(mieście powiatowem), składający się z 8 dużych pokojów, z oficyną oraz ogrodami warzywnymi i owocowymi jest do sprzedania.

Wiadomość na miejscu: ul. Widzka Nr 11, lub w Wilnie: ul. Dworcowa Nr 9 (dom Cywińskiego), mieszcz. p. Kurkowskiej. 3 2081 3

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Najtańsze pismo polskie codzienne na Litwie!

Pismo daje pełny obraz życia i dążeń społeczeństwa polskiego na Litwie.

W kwartale I-szym roku 1908 „Dziennik Wileński” rozpocznie druk najnowszej powieści Henryka Sienkiewicza usunętej na tle stosunków współczesn. p. t.: „Ponad życiem”.

„Dziennik Wileński” podaje własne korespondencje i telegramy z Dumy Państwowej i Rady Państwa.

W dziale naukowym i literackim „Dziennik Wileński” ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił polskich.

Dział korespondencji systematycznie jest rozszerzany; pismo posiada stałych korespondentów we wszystkich stronach Litwy, a także w innych dzielnicach polskich i w większych środowiskach za granicą i zamieszcza gruntowne i szczegółowe informacje o życiu umysłowym, politycznym i ekonomicznym w kraju i za granicą.

Od połowy grudnia r. b. „Dziennik Wileński” zostanie znacznie powiększony. Zwiększenie pisma umożliwi nam rozszerzenie obecnych działów i wprowadzenie nowych.

Wobec powiększenia numeru i kosztów wydawnictwa od dnia 1 stycznia 1908 r. warunki prenumeraty będą następujące:

	w Wilnie:	Na prowincji:	Za granicą:	Za odnośnienie do domu
rocznie	6 rb. — kop.	8 rb. — kop.	12 rb. — kop.	dopłaca się rocznie 1 rb.,
półrocznie	3 rb. — kop.	4 rb. — kop.	6 rb. — kop.	miesięcznie 10 kop.
kwartalnie	1 rb. 50 kop.	2 rb. — kop.	3 rb. — kop.	
miesięcznie	— rb. 50 kop.	— rb. 70 kop.	1 rb. — kop.	Zmiana adresu 20 kop.

Nowość!

Prenumerata tygodniowa

15 kop.

z odnośnieniem

Nowość!

Numer pojedynczy 5 kop.

Adres Redakcji i Administr. „Dz. Wil.”: Wilno, ul. Dominikańska № 17.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: filje, księgarnie, biura ogłoszeń i osoby upoważnione.

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1908.

Kalendarz Warszawski Ilustrowany

popularno-naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1908 liczy 63 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejszych pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 60. Z przesyłką pocztową kop. 85.

Dziennik

Cena egzemplarza osobno oprawionego kop. 30. Z przesyłką poczt. kop. 45. Do nabycia w Biurach Ungra: w Warszawie, Wierzbowa 3, wprost Niecałej i Aleja Jerozolimska 78, oraz we wszystkich księgarniach.

Osoby zamieszkałe na prowincji, po nadstaniu rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymują takowe franco.

KSIEGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE

poleca ostatnie nowości, otrzymane na skład:

Krzywoszewski Stefan: Edukacja Bronki. Komedja w 3 aktach	1
Luboz Władysław: Oko Proroka czyli Hamusz Bystri i jego przysługi. Powieść z dawnych czasów. Wydanie drugie. (Biblioteka Macierzy Polskiej № 5)	50
Lozinski Władysław: Życie Polskie w dawnych wiekach. Wiek XVI — XVIII	2 50
Natanson Władysław Dr.: Odczyty i szkice	60
Naugot Ks.: Nasz obowiązek społeczny. Kwestje praktyczne, etyki indywidualnej i społecznej. (Z myśli społecznej VI)	1

ŻYTO

oraz wszelkie inne zboża poleca w partjach wagonowych

S. Wilpiszewski, Wilno, S-to Jerski 9.

Telefon 739. 6 2043 3

OGŁOSZENIA DROBNE.

Dentysta Nowiński. Leczenie nością i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Plomby porcelanowe. Wyjęcie bez bólu. Wilno, Prospekt 42. 11 1905 11

Pozbawiony wszelkich środków egzgentny, w sile wieku, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania bardzo skromne. Adres: Nowosielska Nr 7, m. 9.

Rządca-agronom z ukończeniem szkół: agronomicznej i mleczarskiej, z kilkuletnią praktyką, młody, kawaler, pragnie zmienić posadę od 19 lutego 1908 r. Obecnie zarządza majątkiem na Litwie. Adres: poczta Wysokie-Litewskie, gubernia grodzieńska, poste-restante „Bronisław”. 2 2000 2

W pracowni Towarzystwa Ochrony Kobiet (Wileńska 1, m. 1) przyjmują się wszelkie obstatunki ubrań damskich i dziecięcych oraz bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Obstatunki wykonywują się dobrze i prędko pod kierunkiem wykwalifikowanej krawcowej, panny Julji Wiśniewskiej, po cenach nader umiarkowanych. Tam też przyjmują się uczennice do nauki kroju, wykładowego najnowszej metodą. O warunkach można się dowiedzieć na miejscu codziennie między 1—2 po poł. 3 2074 3